Nr. 89 | We Lwowie sobota dnia 22 lutego 1902 r. | Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwa razową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu po odczytaniu wniosków i interpelacyj, zabrał głos p. H o l a n s k y i w zapytaniu do prezydenta izby wystąpił przeciw temu, że podczas onegdajszej burzliwej sceny między pp. Schoenererem a Hagenhoferem, kwestor Walz, zamiast uspakajać jeszcze więcej drażnił i do pewnego posła czeskiego zawołał: „Pan jesteś znany krzykacz!„ Mowca protestuje przeciw temu i prosi prezydenta o odpowiednie zarządzenie.

Wiceprezydent K a i s e r odpowiada, że zajście to będzie przedmiotem dochodzenia.

Dyskusja budżetowa.

Następnie przystąpiła izba do porządku dziennego t. j. do dalszego ciągu ogólnej dyskusji budżetowej.

Mowa p. Hannicha.

Pierwszy zabrał głos socjalista p. H a n n i c h i oświadczył, że prezydent ministrów trafił parlament w najsłabszą stronę, a mianowicie zagroził absolutyzmem i wymalował stra zaka reformy wyborczej. Stronnictwa burżoazyjne boją się tego, bo reforma wyborcza musiałaby nastąpić na podstawie powszechnego prawa głosowania. Socjaliści nie mogą popierać rządu, który sprzeciwia się takiej reformie wyborczej i nie mogą mieć zaufania do rządu, na którym cięży wina krwawych zajść tryjesteńskich. Mowca ubolewa, że rząd nie przedłożył dotąd reformy ustawy prasowej i ostrzega przed szukaniem anarchistów tam, gdzie ich wcale nie ma. Jest to stary, zwykły środek policyjny przy każdych rozruchach szukać anarchistów. Przemawia w końcu przeciw wielkim ciężarom, jakie wypływają dla ludności z ciężarów wojskowych i oświadcza, że będzie głosował przeciw budżetowi.

Następnie zawiadomił prezydent izbę, że p. Silva-Tarouca wykreślił się z listy mowców.

Mowa p. Scheichera.

P. S c h e i c h e r, zabrawszy z kolei głos, wskazywał na ogromne różnice majątkowe ludności; będzie to tak długo, dopóki nie będą wprowadzone nowe zasady socjalno-polityczne. Mowca występuje przeciw żydom, których nazywa „eine wohlhabende Confession“. Powiada, że winę zajść tryjesteńskich ponoszą żydowscy socjaliści. Należy wystąpić przeciw wpływowi żydowskiemu, który wdziera się wszędzie. W Anglji, na Węgrzech i Włoszech mają już żydzi rządy w swych rękach, obecnie starają się o Austrję i Niemcy.

Mowca żąda zniesienia handlu terminowego zbożem i oświadcza w końcu, że od stanowiska rządu w tej i wielu innych kwestjach zawisłe będzie stanowisko mowcy podczas głosowania nad budżetem.

Mowa p. Romańczuka.

Następnie zabrał głos poseł R o m a ń c z u k. Mowca wyraża życzenie, aby parlament stał się w rzeczywistości tem, czem być powinien, to jest wyrazem majestatu ludu, obok majestatu korony. Od ostatniej dyskusji budżetowej wiele zmieniło się na gorsze, najlepiej jeszcze wyszły finanse państwowe, podczas gdy finanse gminne i krajowe są w stanie wprost rozpaczliwym. Finansy państwowe jeszcze dlatego zachowały równowagę, bo panuje wielki ucisk podatkowy. Gorszą niż finansowa, jest polityczna sytuacja. Od dwóch lat praktykuje obecny rząd metodę „beznamiętnej wytrwałości“.

Jednym z punktów programu rządowego ma być sprawiedliwość narodowościowa. Ale jak się ją wykonywuje wobec Rusinów? Żadne życzenie narodu ruskiego, który jest 4-tym z rzędu największym narodem całej Austrji, nie zostaje spełnione. (Głosy Rusinów: Tak jest!) Mowca twierdzi dalej, że obecny rząd coraz bardziej wypiera Rusinów. W wyborach do parlamentu zmniejszyła się liczba posłów ruskich na 10, a dawniejszy uniwersytet ruski jest obecnie utrakwistyczny. Podczas ostatnich wyborów sejmowych rząd wydał naród ruski zupełnie na pastwę jego wrogów.

W dalszym ciągu wywodów swoich p. R o m a ń c z u k, krytykując rządy dra Koerbera, domaga się reformy wyborczej, w związku z nowym regulaminem izbowym. Kraj nie boi się ani rozwiązania izby, ani zawieszenia konstytucji. Bez konstytucji w Austrji z pewnością nie długo możnaby sobie dać rady. Już określenie, „die im Reichsrathe vertretenen Koenigreiche u. Laender“ wskazuje na to, że rada państwa jest jedynem, co jest w Austrji wspólne. Przecież nie możnaby w przyszłości nazywać państwa „die in keinem Reichsrathe vertretenen Koenigreiche u. Laender“ (Wesołość.). Mowca przypomina swój wniosek w przedmiocie powołania nieustającej komisji dla reformy wyborczej i dla spraw narodowościowych. Niestety rząd na plan taki się nie zgodził. Mowcy jest obojętnem, kto rządzi, ponieważ jednak obecnie panuje system, wrogi Rusinom, posłowie ruscy głosować będą przeciw budżetowi.

Mowa p. Flondora.

P. F l o n d o r omawia krytyczne położenie rolnictwa. Chłopi nie mają z czego żyć, podatki zmuszają ich do masowej emigracji. Mowca jest za zniesieniem obrotu mlewa. Wnosi rezolucję, żądającą, aby przy zawarciu traktatów handlowych uwzględniono chów bydła i jego interesy, oraz aby granica wobec Rosji pozostała nadal zamknięta. Omawiając stosunki włościaństwa na Bukowinie, domaga się mowca regulacji rzek i oświadcza, że Rumuni głosować będą za budżetem.

Skargi Włochów.

P. B a r t o l i żali się na upośledzenie żywiołów włoskich na korzyść Chorwatów i Słoweńców w Istrji. Przypomina znany list dra Koerbera do p. Malfattiego w sprawie autonomji południowego Tirolu. Włosi, chcąc zadokumentować swoje niezadowolenie oświadczają się przeciw szczegółowej dyskusji budżetowej.

Żądania ludowców niemieckich.

P. L o e c k e r zaznacza, iż niemieckie stronnictwo ludowe obstaje przy postulacie zaprowadzenia niemieckiego języka państwowego. Żądanie Niemców czeskich narodowego rozdziału królestwa czeskiego nie jest wcale z postulatem tym sprzeczne. Mowca zarzuca rządowi protegowanie Czechów, co się okazuje w budżecie. Ponieważ jednak zachowanie się rządu nie zmusza Niemców do najostrzejszych protestów, stronnictwo mowcy jest za przejściem do dyskusji szczegółowej, ale zastrzega sobie wolną rękę przy trzeciem czytaniu budżetu.

Stosunki narodowościowe na Śląsku.

P. Wacław H r u b y omawia stosunki narodowościowe na Śląsku, gdzie obecnie Wszechniemcy są górą. Słowianie na Śląsku pozbawieni są praw i ochrony. Tyczy się to zarówno Polaków, jak Czechów. Co do ogólnej sytuacji parlamentarnej mowca oświadcza, że Czesi mimo krzywd im wyrządzonych mają odwagę udowodnić gotowość do pokoju nietylko słowem, ale i czynem. O drugiej stronie powiedzieć tego nie można. Naród czeski nie da się jednak zasypać prawami ekonomicznemi.

Następnie polemizuje p. Hruby z mowcami poprzednimi. Nieniemieckie narodowości w Austrji nie zgodzą się nigdy na niemiecki język państwowy. Mowca zwraca się również przeciw wyłącznemu uprawnieniu języka niemieckiego w komendzie wojskowej. W końcu zaleca rządowi, aby swą politykę neutralności, o której tyle mówi, zastosował także wobec Śląska.

Na tem obrady przerwano i posiedzenie po godz. 6 zamknięto. Następne odbędzie się w poniedziałek o godzinie 3 po południu.

Sytuacja.

Wiedeń 22 lutego. *Neue Fr. Presse* pisze: W kołach parlamentarnych panuje powszechnie przekonanie, że ukończenie dyskusji budżetowej przed świętami nie będzie możliwe. Jeżeli jednak dyskusja ta musiałaby być dalej prowadzona w kwietniu, wówczas wyłania się konieczność wniesienia jednomiesięcznego prowizorjum budżetowego, którego przyjęcie nie powinno ulegać wątpliwości.

Wybory do delegacyj mają być dokonane jeszcze przed wielkanocą, a delegacje zbiorą się prawdopodobnie w maju. Dla sejmów krajowych ma być zarezerwowany czas po delegacjach do końca czerwca.

Z klubów.

Wiedeń 22 lutego. Onegdaj po południu odbyło się posiedzenie parlamentarnej komisji klubu młodoczeskiego w obecności ministra dra Rezeka. Omawiano elaboraty w sprawie językowej. Po konferencji udali się pp. Pacak, Stransky i Herold do prezydenta ministrów, dra Koerbera.

Przywódcy niem. stronnictw obradowali onegdaj nad taktyką przy dyskusji budżetowej.

Sprawa cukrowa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Wiedeń 22 lutego. Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie komisyj cukrowych izby poselskiej i izby panów. Imieniem interesowanych przemawiał p. M a s t a l k a, który w swych wywodach doszedł do konsekwencji, iż lepiejby było dla fabrykantów cukru, jeżeliby Austrja była zupełnie izolowaną, niż, gdyby przyjęła propozycję angielską i obniżyła cło.

Mowca twierdzi, że w pierwszym wypadku Austrja będzie wprawdzie wykluczoną od eksportu do Anglji, ale będzie mogła, choć z pewnemi ofiarami, zdobyć dla siebie rynki w Japonji, Afryce i na Kaukazie. Przeciwnie, jeśli Austrja zgodzi się na obniżenie ceł, to kartel się rozbije, na czem stracą najbardziej producenci buraków, którym fabrykanci cukru nie będą mogli tyle płacić, aby im uprawa buraków opłacała się.

Członkowie komisji cukrowej izby panów przyjęli wyjaśnienia te z wielką rezerwą *ad referendum*. We wtorek odbędzie się ponowna narada.

Z przedstawienia sprawy przez p. Mastalkę wynika, że fabrykanci chcą odbić swe straty na wysokich cenach cukru wewnątrz kraju i na zniżeniu cen buraków. Rząd atoli, zdaje się, nie da się złapać na ten projekt.

Wiedeń 22 lutego. Wczoraj obradował powtórnie subkomit dla sprawy cukowej. Obecni byli także członkowie komitetu izby panów. Po dyskusji upoważniono pp. Urbana i Kulpa do zredagowania dotychczasowych rokowań subko-

mitetu. Członkowie izby panów wyraźnie oświadczyli, że są obecni w celu poinformowania się w zetknięciu z posłami o całej sprawie.

Rozruchy uliczne w Tryjeście.

(*Telegram Dziennika polskiego*).

Medjolan 22 lutego. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, na którem uchwalono protest w sprawie zajść w Tryjeście. W zgromadzeniu wzięły udział wszystkie tutejsze towarzystwa polityczne, reprezentanci różnych grup i warstw społecznych, posłowie do parlamentu i senatorowie. Uchwalono wyrazić oburzenie z powodu postępowania rządu austrjackiego w Tryjeście, a sympatję dla tamtejszych władz municypalnych. Posłów i senatorów wezwano, aby sprawę zajść w Tryjeście poruszyli w parlamencie i senacie.

Podobne zgromadzenia odbyć się mają we wszystkich większych miastach we Włoszech.

Tryjest 22 lutego. Wypuszczono tu na wolność wiele osób, aresztowanych podczas ostatnich zajść.

Prokuratorja zniosła cenzurę prewencyjną, ale poleciła pismom przedkładać gotowe egzemplarze na trzy godziny przed wydaniem.

Tryjest 22 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej zawiadomił podesta, że namiestnik zawiesił uchwałę rady miejskiej, aby wydelegować ankietę celem zbadania zajść z 14 i 15 b. m.

Anarchja w Hiszpanji.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Barcelona 22 lutego. Liczba osób zabitych w ostatnich dniach przez wojsko, wynosi przeszło 40. Strejkujący otrzymują z Londynu wielkie wsparcia pieniężne. Strejkujący chcieli uwolnić uwięzionych towarzyszy i atakowali gmach więzienia. Wojsko odparło napastników. Wiele osób zostało zabitych, wiele raniono. W miastach sąsiednich przybiera ruch groźne rozmiary.

Madryt 22 lutego. Agencja Fabra podaje z Sewilli pogłoskę, że przybyło tam kilku anarchistów włoskich. Także do Bilbao przybyli anarchiści, którzy starają się nakłonić robotników do strejku.

Madryt 22 lutego. W Tarragonie ogłoszono stan oblężenia.

Madryt 22 lutego. Prezydent gabinetu Sagasta postanowił zamknąć izbę deputowanych, gdyby opozycja zagrażała obstrukcją. Podług ostatnich depesz z Barcelony wczoraj przed południem panował tam spokój, strejk trwa jednak dalej. Dorożkarzom w Barcelonie nakazano rozpocząć znowu czynności pod groźbą odebrania koncesyj. Polecono również wydawcom dzienników ponowne podjęcie wydawnictw.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Złote wesele arcyksięcia Rainera.

Wiedeń 22 lutego. W kaplicy dworskiej w Burgu dopełnił wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem ks. kardynał Gruscha ceremonji złotego wesela arcyks. Rainera, wobecności cesarza, wszystkich arcyksiążąt i arcyksiężniczek, zagranicznych książąt, wszystkich ministrów, wielu posłów i członków izby panów.

Jubileusz papieski.

Kraków 22 lutego. Z okazji jubileuszu papieża, odbędzie się w poniedziałek dnia 3-go marca wieczorem, w sali „Sokoła“, urządzone przez osobny komitet zebranie, na którem wygłosi odczyt ks. prof. dr. Pawlicki, a przemówienie wypowie prezes komitetu hr. Tarnowski.

Kraków 22 lutego. Z powodu 25-tej rocznicy pontyfikatu papieża Leona XIII, wysłał wczoraj do Rzymu kardynał Puzyna telegram z życzeniami, od siebie, duchowieństwa i wiernych całej djecezji. Na ten telegram nadeszła następująca odpowiedź. „Eminencji ks. kardynałowi Puzynie, biskupowi krakowskiemu. Ojciec św. z wielką radością przyjął wyrazy synowskiego przywiązania i gorące życzenia, któreś wasza eminencja przesłał przy rozpoczynającym się 25-tym roku jego pontyfikatu i w swej łaskawości przesyła tobie, twemu sufraganowi i duchowieństwu i wszystkim wiernym djecezji krakowskiej apostolskie błogosławieństwo. Podp. kardynał Rampolla.

Dymisja gabinetu włoskiego.

Rzym 22 lutego. Izba deputowanych zebrała się wczoraj dla dokonania wyboru prezydenta. Oddano ogółem głosów 292, z których dep. Villa otrzymał 142, socjalista Costa 17, a 120 kartek oddano pustych. Gdy nikt nie miał większości absolutnej, zarządzono wybór ściślejszy między Villą a Costą. W ściślejszym wyborze Villa otrzymał głosów 135, Costa 25, nadto oddano 142 kart pustych i 5 głosów nieważnych. Powtórnie więc nikt nie otrzymał większości absolutnej. Ogłoszenie tego rezultatu wywarło wielkie wrażenie.

Prezydent gabinetu Zanardelli oświadczył, że rząd wobec tego wyniku głosowania zastrzega sobie dalszą dyskusję. Po krótkiej dyskusji odroczono wybór ponowny i zamknięto obrady wśród powszechnego poruszenia.

Rzym 22 lutego. Dzienniki donoszą, że po wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych odbyła się rada gabinetowa i uchwaliła jednomyślnie wręczyć dymisję całego gabinetu. Prezes gabinetu Zanardelli już wczoraj wieczór wręczył królowi dymisję.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 22 lutego. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy przyznającej członkom sądu rozjemczego, który odpowiednio do konwencji haagskiej ma mieć siedzibę we Francji, przywileje dyplomatyczne i nietykalności.

Przyjęto również ustawę, upoważniającą rząd do udzielenia rządowi kreteńskiemu zaliczki w kwocie miljona franków.

Paryż 22 lutego. Izba deputowanych załatwiła na wczorajszem posiedzeniu budżet marynarki. Przyjęto również wniosek wzywający rząd do obmyślania środków, aby rekruci tuberkuliczni byli wykluczani ze służby wojskowej. Następnie miano przystąpić do dyskusji nad budżetem wojskowym. Deputowany Le Riche zażądał, aby Izba wzięła przedtem pod obrady wniosek dotyczący zaprowadzenia 2-letniej służby wojskowej i ułatwień wojskowych.

Prezes gabinetu Waldeck Rousseau sprzeciwił się temu i żądał odroczenia dyskusji. W głosowaniu wniosek o odroczenie dyskusji odrzucono 389 głosami przeciw 137, poczem izba rozpoczęła dyskusję nad 2-letnią służbą wojskową. Po krótkiej dyskusji odroczono obrady do poniedziałku.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 22 lutego. W parlamentarnej komisji dla taryfy celnej Wangenheim, konserwatysta, ubolewa z powodu stanowiska, jakie rząd zajął wobec ceł zbożowych. Mowca uważa zarówno przedłożenie rządowe, jak i wniosek kompromisowy za niedostateczne, a zgodzi się na taryfę celną tylko wtedy, jeśli ona zapewni rolnictwu znaczne korzyści. Sekretarz stanu hr. Posadovsky dowodzi, że cła minimalne wcale nie sprzeciwiają się konstytucji. Mowca zresztą nie oświadczył się za zniesieniem ceł minimalnych, a tylko za utrzymaniem przedłożenia rządowego. Na tem obrady przerwano.

Odezwa rojalistów francuskich.

Paryż 22 lutego Rojalistyczny komitet wyborczy ogłasza z powodu zbliżających się nowych wyborów do izby deputowanych odezwę, w której oświadcza, że stosownie do wskazówek księcia orleańskiego, członkowie partji orleańskiej przyłączają się do koalicji, zwalczącej Waldecka-Rousseau i są przeciwni rozdrabianiu sił w walce wyborczej.

Stan zdrowia hr. Tołstoja

Jałta 22 lutego. Tołstoj przepędził onegdajszy dzień bardzo niespokojnie, poczem noc była lepsza. Ogólny stan chorego lepszy. Temperatura wynosiła w nocy 37·4; rano 36·5. Puls zadowalający.

Stracenie mordercy.

Augsburg 22 lutego. Wczoraj w podwórzu tutejszego więzienia ścięty został, słynny bawarski bandyta Kneissl.

Onegdaj przez cały dzień był w dobrym humorze. Jadł i pił wiele, w nocy atoli już spać nie mógł. Rano pożegnał się z matką i siostrą, a przed samem straceniem przyjął pociechę religijną. Egzekucja trwała bardzo krótko.

Po egzekucji matka Kneissla wykupiła jego zwłoki za 60 marek. Kiedy zwłoki ściętego wynoszono z gmachu więzienia, zapanowało wielkie wzburzenie wśród licznie zgromadzonych przed więzieniem tłumów, które liczyły na ułaskawienie bandyty.

Serbja a Czarnogóra.

Belgrad 22 lutego. Czarnogórski minister spraw zagranicznych Vukovic wręczył wczoraj królowi Aleksandrowi odręczne pismo księcia Nikity.

Rosja a Mandżurja.

Londyn 22 lutego. *Times* donosi z Waszyngtonu: Nota sekretarza stanu Haya, zwracająca się przeciwko usiłowaniu Rosji uzyskania wyłącznych przywilejów w Mandżurji, wywarła w prasie i kołach dyplomatycznych wielkie wrażenie. Notę tę uważają za dowód, że rząd amerykański przyłącza się do polityki, której wyrazem jest traktat angielsko-japoński.

Z izby sądowej.

Kraków 22 lutego. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Wincentego Krańskiego, za zbrodnię zabójstwa karczmarza Weinhebera na 2 lata ciężkiego więzienia. Franciszek Musiał i Franciszek Kopeć, oskarżeni równocześnie o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną na rodzinie Weinheberów, zostali uwolnieni.

Eksplozja.

Charlesroi 22 lutego. W jednym z szybów tutejszych zdarzyła się eksplozja, 5 robotników jest ciężko rannych.

Wiedeń 22 lutego. Wczoraj wieczorem zmarł dr. Emil Holub, znany podróżnik afrykański.

Wiedeń 22 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę z 22 stycznia b. r. w sprawie uregulowania płac i należytości konsularnych; dalej ogłasza nadanie z dniem 15 lutego koncesji na wąskotorową kolej Przeworsk-Bachórz-Dynów.

Budapeszt 22 lutego. Trybunał w Szolnok skazał sędziego Karola Magey'a za zdefraudowania pieniędzy urzędowych i sierocińskich na 80.000 kor. grzywny i 5 lat więzienia.

Londyn 22 lutego. *Times* oświadcza, że rozłam w stronnictwie liberalnem uważać należy jako fakt dokonany. Lord Rosebery zerwał zupełnie z Campbell Bannermannem i usilnie pracuje nad rekonstrukcją partji. W liście wystosowanym do *Timesu*, Rosobery odpowiada na ostatnią mowę Campbell Bannermanna i stwierdzając, że zapatrywania ich obu są sprzeczne zarówno w sprawie wojny południowo- afrykańskiej, jak i w kwestji irlandzkiej, wątpi, czy on (Rosebery) z swoimi poglądami pozostanie osamotniony.

Nowy Jork 22 lutego. Donoszą z Colon, że pod Apadulte przyszło do walki między żandarmerją a powstańcami. Po obu stronach straty mają być znaczne.

KRONIKA.

Dyarjusz lwowski

Sobota 22 lutego.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W sali ratuszowej od godziny 5—6 popołudniu, dr. L. German: „O Weselu Wyspiańskiego“. — W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny 7½—8½ wieczorem, prof. uniw. dr. K. Twardowski: „Zarys psychologji (siła uczuć)“.

Teatr miejski: „Carmen“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem

Kalendarz. Sobota (22): Piotra katedry. — Wrocisława — (9): Nykyfora m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 3, zachód o godzinie 5 minut 26.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota — 7° R. Pogoda

Odznaczenie. Cesarz nadał woźnemu sądowemu w wyższym sądzie krajowym w Krakowie, Piotrowi Szybowskiemu, z okazji przeniesienia go w stan spoczynku, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Doktorat. P. Jan Wierzbowski, adjunkt sądowy w Samborze, uzyskał na uniwersytecie w Czerniowcach stopień doktora praw.

Ze sfer aptekarskich. Koncesję na otwarcie apteki w Probużnie, otrzymał w I. instancji Adolf Landes, dzierżawca apteki w Husiatynie. Komisja

kwalifikacyjna gremium aptekarzy we Lwowie na posiedzeniu uchwaliła przedstawić jako najgodniejszych z pomiędzy sześciu ubiegających się kandydatów o koncesję na otwarcie nowej apteki w Nowym Siole (powiat Zbaraż) następujących: 1) Jan Haszczyc, 2) Emil Holinaty, 3) Jonatan Mindes. Na konkurs na publiczną aptekę w Łące Szlacheckiej, wnieśli podania: Bardasch Herman, Haber Norbert, Haszczyc Jan, Chomiński Aleksander, Kehlhofer Ignacy, Minnicki Czesław, Oberländer Maurycy, Skurewicz Józef, Starczewski Teofil i Thader Otmar. Aptekę w Storożyńcu nabył na własność p. Norbert Fiebert. Aptekę Beldowicza w Czerniowcach nabyli na własność pp. Papp i Füllenbaum. Apteka Bóbrce przeszła na własność pani Gabryelowej z domu Międlickiej

Z sali odczytów. Wczoraj w sali ratuszowej wygłosił prof. Fiedler odczyt o maszynie w XIX w. Wspomniawszy krótko o maszynach wogóle, zdefiniowawszy je, zastanawiał się głównie prelegent nad maszyną parową XIX w. W końcu wieku XVIII. zastosowano maszynę parową bardzo jeszcze prymitywną w Anglji do wypompowania wody z kopalń węgla. Maszyna ta była jeszcze bardzo prymitywna i i niewielkie usługi oddawała. Dopiero Wood lepiej ją skonstruował i dał światu rzeczywistą już w całem tego słowa znaczeniu parową maszynę.

Wielu jednak jeszcze uczonych dołożyło swej pracy i nauki, zanim otrzymaliśmy dzisiejszą parową maszynę, która nam oddaje wprost nieocenione usługi; wystarczy wspomnąć, że dziś parowcem jesteśmy w pięciu dniach w Ameryce, gdy przedtem na odbycie tej samej drogi trzeba było kilku tygodni.

Maszynę parową ulepszają teraz ciągle; do jakiej ją doskonałości doprowadzą w przyszłości — to jest przed naszymi oczami zamknięte.

Ogień piwniczny. W niewytłumaczony sposób zajęły się wczoraj wieczorem w piwnicy domu pod l. 20 b. przy ul. Kościopalnej, obramowanie drzwi i belki. Po półtoragodzinnej akcji, straż ogniowa ugasiła pożar, który chyba zbyt wielkim i groźnym nie był, jeśli szkoda, przezeń wyrządzona, wynosi 40 50 koron tylko.

Otrzymujemy pismo następujące: Na jednej z list kandydatów do rady miejskiej znajduje się i moje nazwisko. Oświadczam przeto że nie kandydowałem i nie kandyduję, gdyż z jednej strony za mało znam stosunki miejskie, z drugiej, zbyt wiele mam zajęć zawodowych, ażebym ewentualnie mógł podołać obowiązkom, jakie nakłada zaszczytny mandat członka reprezentacji miejskiej. Upraszam więc, ażeby przy układaniu list, nazwiska mego nie brano w rachubę.

Władysław Musiałowicz.

Fabrykantka aniołków. W Kuczurmare na Bukowinie aresztowano w tych dniach Marję Józefowiczową, która wyprawiła na tamten świat dziesięcioro dzieci, częścią przy pomocy trucizny, częścią głodem lub okrutnem obchodzeniem się z niemi. Zbrodnie te spełniła w krótkim stosunkowo czasie. Działalność jej trwałaby może jeszcze dłużej, gdyby nie przypadek. Mieszka ona poza Kuczurmare w Hadelowie, a zwłoki dzieci oddawała w tajemnicy tym faktorom, którzy je do niej przynosili „na wychowanie". Gdy dnia 1 lutego b. r. przyniosła do urzędu gminnego dziecko celem stwierdzenia śmierci, zastała tam komendanta posterunku żandarmerji, Grzegorza Dutczaka, który co do istotnej przyczyny śmierci powziął pewne podejrzenia. Udał się natychmiast do mieszkania morderczyni i przeprowadził rewizję. Obok zameldowanych zwłok znalazł jeszcze drugie, zawinięte w łachmany i napół zepsute. Dwoje dzieci znalazł żywych, ale wychudłych jak szkielety. Jedno z nich liczyło dwa, drugie jedenaście miesięcy. Oddano je w pewne ręce. Podczas śledztwa zeznała Józefowiczowa, iż od lipca 1901 roku wyprawiła na tamten świat dziesięcioro dzieci.

Płatny za 17.100 lat. Przed Odeskim sądem dla spraw drobiazgowych, toczyła się w tych dniach ciekawa sprawa. Kupiec N. Federów, zaskarżył w sądzie na 50 rubli opiewający bon gospodarza wiejskiego G. Kosogoreńki, który w dniu 15 bm. miał być płatnym. Już chciał sędzia wydać nakaz zapłaty, kiedy przy ostatecznem oglądaniu bonu zauważył, że opiewa on: „płatny dnia 15 lutego 19002", czyli, że obowiązek zapłacenia go, dopiero za 17.100 lat. upływa. Wystawiciel bonu, w pospiechu napisał przez omyłkę przy cyfrze roku o jedno zero za dużo. W sferach prawniczych Odessy, toczy się teraz ożywiona polemika o to, czy bon istotnie płatnym być winien 15 lutego br., czy też nie

Okradanie kas żelaznych jest obecnie na porządku dziennym w Kopenhadze. Jak się zdaje zorganizowana banda złodziei prowadzi gospodarkę głównie na przedmieściach. Od kilku tygodni co noc prawie banda ta „pracuje". Złodzieje zdumiewają bezprzykładną bezczelnością. Dwóch np. wyniosło kasę z koszar pionierów i przeszło z nią najspokojniej przed szyldwachem; inni znów zabrali kasę z domu prywatnego, zanieśli na sanki, odjechali, a następnego dnie znaleziono kasę opróżnioną. Pomimo wszelkich poszukiwań na ślad złoczyńców nie natrafiono. Kradzieże te wszakże dowodzą, że warunki bezpieczeństwa w Kopenhadze do idealnych nie należą.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 21 lutego Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kredyt. 691 , Akcje węg. Zakł. kred. 706·—, Akcje Anglobanku 284· . Akcje Unionbanku 567·—, Akcje Laenderbanku 429·50, Akcje Bankvereinu 461· . Akcje Bodencredit 958·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw, 671·—. Akcje kolei połudn. 72·50 Akcje tramw. lit. a) 287 —, lit. b) 283· —. Akcje kolei Elbethal 469·—, Akcje kolei Północnej 566·. Akcje kolei Czerniowieckiej 571·50 Akcje Alpiny 398·50, Akcje Rima Muranji 505·50 Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 495·—, Akcje fabryki broni —· Akcje tureckie tytoniowe 296· Oblig. węg. ndemn. 98·65 Renta majowa 101·50 Austr. renta koron. 98·70 Węgierska renta koron. 97·— 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95·— 4 proc. listy Banku kraj. 94·65 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·75 4 proc. listy Banku hipot. 94·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·75, 5 proc. listy Banku hipot. 109·75, 4 proc. Gal. oblig propin. 98·05, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 92 , Losy tureckie 100·50, Marki 117·27, Ruble 253·50

Wilder nadstawił ucha, chora wyszeptała:

— Pić! pić!...

Z sercem przepełnionem radością, przyniósł świeżej wody. Z trudnością powstrzymał jej chciwość, chciała pić bezustanku.

Widząc wytężenie jej wzroku, okrył oczy chustką. Poddała się temu, on tymczasem łyżeczką podawał jej wodę. Westchnęła lekko, gdyż ból nie pozwala oddychać głęboko.

Rozpalona skóra, niespokój i dreszcze, były dla Wildera wskazówką gorączki. Podał jej uspakajające lekarstwo.

Dopiero nadedniem, po całonocnem czuwaniu, chora zasnęła snem głębokim.

Wilder się chwiał... Był słabym i odurzonym... Zjadłszy skromne śniadanie, uczuł się mocniejszym.

Cudem prawie dopełnił pierwszej części swego zadania. Teraz wypadało mu na pewien czas opuścić chorą, aby dopełnić smutnego obowiązku, który go powoływał tam, na drogę.

Był to obowiązek, do którego przystępował ze wstrętem.

Lękając się, aby w czasie jego nieobecności nie zdarzył się jaki nieprzewidziany wypadek, dał chorej kilka kropel narkotyku. Bał się otworzyć drzwi od chatki, a otworzywszy je, ujrzał to, czego się obawiał: wiatr od północy przestał wiać, śnieg natomiast bezustannie padał: pokrył już brzegi wąwozu, piętrząc się dokoła jego chatki.

Wilder z trwogą spoglądał w przyszłość. Czy siły jego wystarczą, jeżeli śnieg padać nie przestanie, do zapobieżenia, aby oboje żywcem nie zostali zagrzebani?

Ale odpędził tę trwogę i z sercem znękanem szedł wąską ścieżyną ku drodze.

V.

Około południa, chora obudziła się zupełnie przytomną. Pierwszem jej popędem było krzyknąć z bólu, wola jej prze-

kłamstwo było mu ohydnem. Ale było to jego obowiązkiem, którego musiał dopełnić. Powinien ją podtrzymywać nadzieją. Cały hart jej duszy mógł być niewystarczającym, aby znieść takie położenie.

Droga tymczasem stała się nie do przebycia. Nikt z rodziny nie był uwiadomiony, że ojciec z córką opuszczają góry. Naturalnie wytłómaczą sobie ich nieobecność tem, że nadzwyczajna srogość tej wczesnej zimy zmusiła ich do przedłużenia pobytu w górach, aż do wiosny. Nikt też z tamtejszych mieszkańców nie mógł wiedzieć, że podróżni nie zdążyli do kolei.

Nieszczęśliwi zostali zupełnie wymazani z widowni tego świata.

Nie przybędzie im z pomocą — nikt.

Droga, nad którą stała chata Wildera, była jednym z dwóch wąskich przejazdów, w tym kierunku przerzynających ten zakątek górski.

W lecie była jeszcze kiedy niekiedy uczęszczaną, ale zawsze trudną do przebycia; wozy obładowane towarami unikały jej — cóż dopiero zimową porą. Jedyna perspektywa wyswobodzenia młodej kobiety, zależała na odbyciu drugi — pieszo, skoro upłynie czas potrzebny do przywrócenia zdrowia i skoro znikną śniegi. Daleko to jeszcze.

Nowe troski zaczęły zaprzątać umysł Wildera. Pacjentka, będąc zupełnie niedołężna, w każdej potrzebie musi się zwracać do swego gospodarza. Czy będzie miała dosyć rozsądku i dobroci, aby przyjąć chętnie swe położenie? Albo też, czy upokorzenie i niewygody, jakich tu zazna, nie będą wyczerpywać jej sił i cierpliwości, opóźniając wyzdrowienie? A może przyspieszą śmierć?

Jakże ona wytrzyma to wszystko?

Znajdzie najpierw wielką sprzeczność pomiędzy tem istnieniem, a życiem zbytkownem i rozkosznem, do którego niewątpliwie przywykła. A choćby chciała dać dowód siły

— **Wiedeń** 21 lutego. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 264 25; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 256·—; Tow żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 280·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254 25, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 109·—. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·60; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 427·—; Clary 40 zł. m. k. 166·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 85·—; Losy m. Krakowa 20 zl, 74·—; Pożyczka m. Lublaay 41 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 198·—; Palffy 40 zł. m. k. 187· ; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 54·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·25; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 75·—; Salma 40 zł. m. k. 230·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 80·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 413·

— **Wiedeń** 21 lutego. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 18·35 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 88·40 do —·—. Tendencja silna.

— **Berlin** 21 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218·—, Staatsbahny 144·—, Disconto Comandit 194·60, Berlińskie Tow. handl. 153 40, Laura 204 60, Bochumery 200·90, Kolej połud. wschodnio-pruska 80·90, Ruble za gotówkę 216 50, Kolej warszaw. wied. 180·—, Kolej morza Śródziemnego 86·60, Kolej Meridionalna 124 25, Losy tureckie 113·60, Renta włoska 100 80, „Harpener“ kopalnie węgla 166 60, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 303·—, Lombardy 19·50, Kolej Henry 94·90, Niemiecki bank narodowy 110·10, Kanada Profered 112·—; Akcje żeglugi hamburskiej 115·40.

— **Berlin** 21 lutego. Austr. banknoty 85·30, spirytus 34·20.

— **Frankfurt** 21 lutego. Austr. kredyt. 218·20; Kolej państw. —·—; Laura ·—, Disconto 194·50; Alpiny —·—.

— **Paryż** 21 lutego. 3% renta 101·12; mąka 25·90.

NEKROLOGJA.

†

FLORJAN KRAUSE

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św Sakramentami, zmarł dnia 21 lutego b. r., przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 lutego b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Kopernika l. 22, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała żona wraz z rodziną krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan zapraszają.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Julja z Gerstmannów
MARJANOWA LISOWSKA
żona lekarza-dentysty

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 21 lutego b. r., przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę d. 23 lutego br. o godzinie 4 po połudn. z domu żałoby przy ul. Długosza l. 8, na cmentarz Łyczakowski

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

STANISŁAW TRAUCZYŃSKI

emer. naczelnik c. k. kolei państwowej w Przemyślu po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 21 lutego b. r. przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 lutego 1902 r. o godzinie 4-tej po południu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina, krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 21 lutego 1902.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

i hartu woli, to czyż przy tak prostym i źle przygotowanym pokarmie, jaki on może jej ofiarować — odzyska utracone zdrowie?

Zresztą i to nędzne łóżko, twarde i niewygodne, czy źle nie wpłynie na jej kurację i czy pod względem fizycznym nie wywoła następstw szkodliwych?

Gdyby tylko doświadczony i rozumny doktor Malbone mógł być uprzedzonym! Gdybyż przybył jak najprędzej?

Bądź co bądź, Wilder uczyni co tylko będzie w jego możności.

Ogień trzaskał wesoło na kominku, napełniając chatkę miłem ciepłem i blaskiem. Ściany chaty były trwałe i opierały się burzy.

Dwanaście ciężkich godzin minęło — trzeba teraz zachować siły na przyszłość.

Przy jasnem ognisku, młody człowiek miał czas wpatrywać się w rysy chorej. Spostrzegł, że była nadzwyczaj piękną, ale twarz jej miała wyraz ostry, łagodzony nieco snem, w którym była pogrążona. Być może, iż to wrażenie pochodziło jedynie ze wspomnień, które uprzytomniała fizjognomja chorej... O, tamte rysy! tamte rysy — jedyne w świecie, uosabiały nieskończoną słodycz i wdzięk pociągający...

Tamta twarz nie była tak piękna, tak posągowa, jak ta... Nagle przypomniał sobie przestrogi, często powtarzane przez doktora Malbone, przestrogi wypowiadane tonem poważnym i rzewnym.

— Jeżeli przywiązujesz jakąkolwiek cenę do swego rozumu i życia, jeżeli przywiązujesz jakąkolwiek cenę do zakosztowania szczęścia i zostania człowiekiem użytecznym społeczeństwu, zapomnij o przeszłości, a z całą energią i silną wolą patrz w przyszłość. Natura jest dobrą względem tych, którzy ją kochają i poszukują. Ona piętrzy niepowodzenia

przeszłości, aby nas pociągnąć, przysposobić i pchnąć w szlachetną przyszłość!... I na cóżby się zdała siła, gdyby nie było równoważnika jej w słabości? Bądź energicznym, pełnym nadziei, gotowym nieść każdemu pomoc! bądź człowiekiem, a pracuj zawsze dla dobra innych, bo tak winien postępować człowiek...

A ten podróżny, którego twarz tam pod gałęziami wykrzywia się okropnie — co to za jeden? jaki mógł być cel jego życia, aby znaleść taki koniec? Czy ta śmierć była karą?... Teraz śpi on już głęboko pogrzebany pod śniegiem. Jeżeli tam zostanie, szare wilki znajdą go...

Ci, co je widzieli zgłodniałe, opowiadali straszne rzeczy o ich śmiałości i dzikości.

Jeżeli śnieg przypędzi je w te strony, odkryją pod drzewem ciało jego i dwóch koni, a kiedy pożrą wszystko, będą miały tuż pod bokiem chatę... w niej dwoje żyjących ludzi...

Wprawdzie nie potrzebował się tego lękać, to jednak myślał, że gdyby której nocy słyszeć się dało drapanie do drzwi, byłaby to z pewnością wychudzona wilczyca, co szuka żeru dla swoich wilcząt...

Przyszłaby po trochę słoniny do zjedzenia. Zapragnęła ogrzać się przy kominku.

Byłaby okryta strasznemi ranami, otrzymanemi w walce w ludźmi i ze zwierzętami. Należałoby opatrzeć te rany i pozeszywać rozszarpane ciało... Gdyby zaś miała strzaskane kości, trzebaby je złożyć. Czy byłaby cierpliwą w bolu? czy też próbowałaby kąsać? A możeby wyła?

Jęk chorej wyrwał Wildera z jego marzeń na jawie. Pochylił się nad ranną i pogrążył swój wzrok w jej dużych, otwartych oczach.

Przeglądała mu się z roztargnieniem.

Wziął ją za rękę, była rozpaloną, dotknął czoła, było jak ogień... Na twarzy malowało się cierpienie i jakiś dziki niepokój, w oczach prośba... Usta lekko się poruszały.